

Sygn. akt V KK 99/17

POSTANOWIENIE

Dnia 19 kwietnia 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras

w sprawie **Ł. Z.**

skazanego z art. 62 ust.2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

w dniu 19 kwietnia 2017 r.

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w P.

z dnia 30 listopada 2016 r., sygn. akt XVII Ka (...)

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w L.

z dnia 3 czerwca 2016 r., sygn. akt II K (...)

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasację, jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 3 czerwca 2016 r. Sąd Rejonowy w L., w sprawie II K (...), uznał Ł. Z. za winnego popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii i za ten czyn wymierzył mu karę roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności. Nadto, sąd orzekł o nawiązce, dowodach rzeczowych i kosztach postępowania.

Apelację wniósł obrońca oskarżonego zarzucając wyrokowi obrazę przepisów postępowania, w szczególności art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 174 k.p.k., art. 170 § 1 pkt. 5 k.p.k., art. 424

k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., oraz błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na bezzasadnym przyjęciu zawyżonej, względem opinii biegłego, zawartości narkotyków w znalezionych przy oskarżonym substancjach.

Podnosząc powyższe skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu przestępstwa. Wniosek alternatywny zakładał konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Po przeprowadzeniu postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy w P. wyrokiem z dnia 30 listopada 2016 r. sygn. akt XVII Ka (...) orzekł o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku.

Kasację od prawomocnego rozstrzygnięcia sądu drugiej instancji wywiódł obrońca skazanego ponosząc rażące naruszenie prawa procesowego mające istotny wpływ na treść orzeczenia, w szczególności obrazę art. 143 § 1 pkt 2 k.p.k. poprzez ustalenie stanu faktycznego stanowiącego następnie podstawę niekorzystnego dla oskarżonego rozstrzygnięcia na dowodzie z czynności podjętych wobec oskarżonego w trakcie jego zatrzymania, które nie zostały utrwalone w protokole, oraz art. 174 k.p.k. poprzez zastąpienie dowodu z wyjaśnień oskarżonego zeznaniami świadków dotyczących treści wypowiedzi oskarżonego. W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie, o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w P. wniósł o uznanie kasacji obrońcy skazanego Ł. Z. za oczywiście bezzasadną.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasację obrońcy skazanego należało oddalić, jako oczywiście bezzasadną w trybie art. 535 § 3 k.p.k. W pierwszej kolejności zwrócić uwagę należało na ułomność wywiedzionej w tej sprawie kasacji. Zgodnie z treścią art. 523 § 1 k.p.k. podstawą wniesienia kasacji może być zarówno ujawniona bezwzględna przyczyna odwoławcza, o której mowa z art. 439 § 1 k.p.k., jak i inne rażące naruszenie prawa, jeżeli mogło mieć ono istotny wpływ na treść orzeczenia. Niewątpliwie w tej sprawie oba zarzuty kasacyjne dotyczą rażącego naruszenia prawa procesowego,

a co za tym idzie dla ich kompletności niezbędnym było również wykazanie istotności wskazanych uchybień na treść prawomocnego wyroku. „Istotność” ta to nic innego jak stopień, w jakim dane uchybienie wpłynęło lub mogło wpłynąć na treść zaskarżonego orzeczenia, w szczególności na sytuację oskarżonego. Chodzi tu, zatem o taką sytuację, w której możliwe jest wykazanie, że kwestionowane rozstrzygnięcie byłoby w zasadniczy sposób odmienne od tego, które w sprawie zostało wydane. Ze sformułowania przepisu art. 523 § 1 k.p.k. wynika, że wymogi, by uchybienia były rażące oraz mogły mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, muszą być spełnione łącznie, kumulatywnie. Nie wystarczy zatem, jak w tej sprawie czyni to obrońca, samo podniesienie zarzutu naruszenia konkretnych przepisów. Już chociażby ten mankament kasacji czynił ją chybioną. Niezależnie jednak od tego braku Sąd Najwyższy nie może stwierdzić aby doszło do rażącego naruszenia prawa. Po pierwsze, dlatego, że uchybienia proceduralne, o których traktuje kasacja skierowane są wyłącznie pod adresem orzeczenia sądu pierwszej instancji, jako, że to ten sąd dokonywał w tej sprawie oceny materiału dowodowego i na jego podstawie czynił ustalenia faktyczne. Sąd odwoławczy nie dzieląc argumentacji obrońcy wyrażonej w apelacji stanowisko to jedynie zaakceptował. W takiej sytuacji dla poprawności stawianego w kasacji zarzutu naruszenia prawa procesowego należało wykazać bądź nieustosunkowanie się do tożsamego zarzutu zawartego w zwykłym środku odwoławczym (art. 433 § 2 k.p.k.), bądź też nierzetelność rozważań sądu *ad quem* (art. 457 § 3 k.p.k.). Zgodnie z art. 519 k.p.k. kasacja jest wnoszona od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego, a zatem, skarga ta powinna wskazywać na uchybienia właśnie tego sądu a nie sądu pierwszej instancji, jak uczynił to skarżący. W tej sprawie oba zarzuty powołane w kasacji dotyczą w rzeczywistości jednego uchybienia, podniesionego już w apelacji, a sprowadzającego się, zdaniem obrońcy, do wykorzystania przez sąd *meriti* depozycji świadków – funkcjonariuszy policji, w zakresie, w jakim opisywali oni sposób zachowania zatrzymanego oraz jego wypowiedzi w czasie podejmowanych czynności służbowych. Zbieżny zarzut obrońca zawarł w apelacji (pkt. 3), a sąd *ad quem* argumenty te należycie rozważył, wskazując, że do naruszenia art. 174 k.p.k. nie doszło, albowiem dokonano przesłuchania policjantów na okoliczność podjętych czynności służbowych przesłuchania i zatrzymania, a ci zrelacjonowali zachowanie

oskarżonego i jego spontaniczną wypowiedź; sąd odwoławczy przywołał liczne orzeczenia Sądu Najwyższego w tym przedmiocie (por. str. 2 - 3 uzasadnienia wyroku). Jest oczywiste, że te czynności nie miały charakteru przesłuchania (wówczas) podejrzanego, tak jak ujmuje to art. 308 § 2 k.p.k. czy art. 313 § 1 k.p.k., a zatem, nie substytuowano dowodu z wyjaśnień oskarżonego zeznaniami osoby przesłuchującej. Stanowiące zaś podstawę zarzutów kasacyjnych wypowiedzi skazanego, przytoczone przez funkcjonariuszy policji, tworzą jeden z elementów relacjonowanego przez świadków przebiegu przeprowadzonych na miejscu ujawnienia przestępstwa czynności. Podkreślić należy raz jeszcze, że żaden ze świadków wskazanych przez autora kasacji w tej sprawie formalnej czynności przesłuchania podejrzanego nie przeprowadzał. Świadek W. T. jedynie uczestniczył w czynnościach związanych z jego zatrzymaniem i przeszukaniem samochodu, podczas których ten ostatni stwierdził, „że będzie miał przerąbane to teraz będzie recydywa”. Skorzystanie z jego zeznania nie stanowiło, zatem próby zastąpienia dowodu bezpośredniego, tu: wyjaśnień podejrzanego. Zrelacjonował on jedynie to, co usłyszał na miejscu zdarzenia, to zaś, że jest funkcjonariuszem policji nie ma w tym wypadku znaczenia, bowiem nie przeprowadzał on na miejscu zdarzenia ani czynności „rozpytania zatrzymanego” ani tym bardziej jego przesłuchania. Analogicznie rzecz się ma w wypadku pozostałych funkcjonariuszy policji. Słusznie przecież wskazały sądy obu instancji na te elementy wypowiedzi zatrzymanego, które wskazują na swobodę i spontaniczność artykułowanych przez niego słów. Nie jest też tak, że relacje tych świadków stały się kluczowym dowodem w oparciu, o który odmówiono wiary wyjaśnieniom oskarżonego i na podstawie wyłącznie samych tych zeznań dokonano ustaleń faktycznych sprzecznych z wyjaśnieniami oskarżonego zawartymi w protokołach jego przesłuchań. Przeciwnie, depozycje świadków potraktowano w kategorii dowodu pośredniego tzw. „świadka ze słyszenia”. Wynika to w sposób czytelny z uzasadnienia sądu pierwszej instancji. Wyraźnie wskazano bowiem na subsydiarny charakter argumentacji opartej na wypowiedzi funkcjonariuszy policji choćby w zakresie, w jakim doszło do zacytowania słów Ł. Z., wypowiedzianych w czasie czynności przeszukania pojazdu. Podstawą odmowy waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego nie były zatem wyłącznie zeznania świadków dotyczące sposobu zachowania czy

treści jego wypowiedzi. Przeciwnie, te poza procesowe spontaniczne oświadczenia skazanego, zawarte w zeznaniach świadków, zasadnie potraktowane zostały wyłącznie w kategorii poszlaki i dopiero w zestawieniu z innymi dowodami zebranymi w sprawie, podważyły wiarygodność przyjętej przez skazanego linii obrony. Ta zaś oparta na zakwestionowaniu tytułu do władania odzieżą, w której znajdowały się środki odurzające w ilości opisanej w zarzucie, a tym samym świadomości oskarżonego, co do faktu posiadania ukrytych w niej substancji, nie wytrzymuje krytyki i oba sądy to szczegółowo wykazały. Zespół okoliczności, na które uwagę zwrócił sąd *meriti* w swoim uzasadnieniu wykazuje w sposób klarowny nielogiczność i nieracjonalność stawianej przez skazanego tezy co do - najogólniej rzecz ujmując – znalezieniu bezrękawnika i chęci zwrócenia jej właścicielowi. Powyższe zagadnienia były już także przedmiotem rozważań sądu II instancji w ramach prowadzonej kontroli odwoławczej.

Z tych wszystkich powodów należało orzec jak w postanowieniu.